KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32

Czwartek 23 marca 1939 r. Nr. 82

10 gr.

Litwa oddała Rzeszy Kłajpedę

Znów bez wystrzału padły nowe ziemie

A EUROPA WCIĄŻ JESZCZE RADZI I GROZI!

Dyrektoriat kłajpedzki wysunął pod adresem rządu litewskiego postulaty, które domagają się:

Utworzenia z obszaru kłajpedzkiego „Wolnego Miasta Kłajpedy", i przekazania w ręce dyrektoriatu administracji wewnętrznej kraju kłajpedzkiego, sprawowanej dotychczas przez gubernaturę litewską.

W razie utworzenia „Wolnego Miasta Kłajpedy" dyrektoriat objąć by miał także zarząd poczty, telefonu i telegrafu, zarząd kolei na tym obszarze oraz zarząd celny. Również służba bezpieczeństwa znalazłaby się w zakresie uprawnień dyrektoriatu, t. zn., że żandarmeria i straż pograniczna litewska byłaby wycofana z obszaru kraju kłajpedzkiego do Litwy.

Nad postulatami wysuniętymi przez dyrektoriat obradować będzie gabinet litewski, który poweźmie w tej sprawie odpowiednią decyzję.

Gorączkowe narady Kowna i Rygi

Zwołana na wczoraj na 10.30 rano sesja sejmu litewskiego została odroczona.

Minister spraw zagranicznych Urbszys, który powrócił wczoraj do Kowna, odbył konferencję z prezydentem państwa, referując mu obecną sytuację polityczną i wynik przeprowadzonych rozmów.

Na godzinę 17-tą wyznaczono posiedzenie rady ministrów.

Według pogłosek, obiegających Kowno, prawdopodobnie jeszcze dziś w nocy odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie komisji sejmowych, którym będzie przedłożony projekt rady ministrów w sprawie ustosunkowania się do żądań dyrektoriatu kłajpedzkiego.

KOWNO. Dziś przed nadzwyczajnym posiedzeniem gabinetu litewskiego i po 3-godzinnej rozmowie z ministrem Urbszysem, prezydent Smetona przyjął charge d'affaires Wielkiej Brytanii Persona i posła francuskiego Dulonge.

O godz. 17-ej rozpoczęło się posiedzenie gabinetu pod osobistym przewodnictwem prez. Smetony.

RYGA. Wczoraj po południu poseł litewski w Łotwie min. Bizauskas prosił prez. Ulmanisa o wyznaczenie mu jeszcze w ciągu dnia audiencji. Prezydent Ulmanis postanowił przyjąć ministra Bizauskasa o godz. 19-ej w obecności ministra spraw zagranicznych Muntersa.

Wczoraj wieczorem po rozmowie, jaką przeprowadził prezydent Ulmanis z posłem Litwy, ministrem Bizauskasem, zostało zwołane posiedzenie rady ministrów.

Komendant garnizonu litewskiego w kraju kłajpedzkim zawiadomił dyrektorium, iż ministerstwo wojny postanowiło wstrzymać pobór do wojska obywateli kraju kłajpedzkiego.

Do wojska litewskiego przyjmo obywateli kraju kłajpedzkiego, wani będą jedynie ci spośród' którzy zgłoszą się na ochotnika.

Żeby ratować pokój

KOWNO. Posiedzenie rady ministrów zakończyło się o godz. 22 m. 15.

GABINET PRZYJĄŁ WARUNKI NIEMIEC, KTÓRE ZOSTAŁY ROZSZERZONE I POSTANOWIŁ CAŁY TEREN KRAJU KŁAJPEDZKIEGO ODDAĆ RZESZY.

Rada ministrów postanowiła o tym zawiadomić rząd Rzeszy, proponując ze swej strony wyłonienie komisji, która łącznie z komisją litewską ustaliłyby dostęp Litwy do morza w sensie wykorzystania portu kłajpedzkiego przez Litwę.

Ostateczną decyzję w sprawie odstąpienia kraju kłajpedzkiego III Rzeszy poweźmie na nadzwyczajnym posiedzeniu sejm litewski. Decyzja sejmu litewskiego — prawomocna — jeśli idzie o Litwę — zostanie przekazana w dniu 25 b. m. sejmikowi kłajpedzkiemu.

DECYZJĘ SWĄ RZĄD LITEWSKI POWZIĄŁ — jak oświadczono — W IMIĘ ZACHOWANIA POKOJU ŚWIATOWEGO.

Rada ministrów przyjmując warunki Rzeszy sprecyzowała równocześnie swe stanowisko, iż o jakichkolwiek dalszych ustępstwach na rzecz Niemiec nie może być mowy.

Rządca Republiki rewizytuje władcę Imperium

Prezydent Francji w Londynie

witany manifestacyjnie przez parę królewską i przez tłumy

LONDYN. Od dawna zapowiadana wizyta Prezydenta Republiki Francuskiej p. Alberta Lebrun wraz z małżonką w Londynie, zrealizowana została w okresie niesłychanie doniosłych wydarzeń politycznych, właśnie w chwili, gdy cały świat oczekuje wiążących oświadczeń zarówno ze strony Wielkiej Brytanii, jak i Francji.

Prezydent Lebrun wraz z małżonką opuścił Paryż pociągiem specjalnym w dniu 21 marca o godzinie 8.15 rano.

Prezydentowi towarzyszą: minister spraw zagranicznych Bonnet wraz z dyrektorem gabinetu MSZ Bressy, cywilny sekretarz generalny gabinetu prezydenta republiki gen. Braconnier, szef protokółu Loze oraz członkowie domu wojskowego prezydenta komandor Krantz i ppłk. Tassin.

Małżonce prezydenta towarzyszą przydzielone jej generałowa Braconnier i pani Loze.

Po przyjeździe do Calais cała świta zajęła miejsce na pokładzie jachtu Prezydenta, który eskortowany był przez 6 kontrtorpedowców francuskiej marynarki wojennej oraz 15 hydroplanów.

W połowie drogi na środku kanału La Manche wypłynęły na spotkanie jachtu francuskiego wojenne okręty angielskie, które przyłączyły się do eskorty francuskiej i towarzyszyły jachtowi prezydenta Lebrun aż do portu w Dover.

Nad miastem krąży 6 eskadr najnowszych bombowców angielskich oraz 3 olbrzymie wodnopłatowce.

O godz. 13 m. 35 wracające z nad morza samoloty dały znak tysiącom zgromadzonym widzom, że jacht prezydenta Lebrun zbliża się ku wybrzeżom Anglii. Gdy statek ukazał się u wejścia do portu rozległy się salwy powitalne oddane przez pancernik „Rodney" i eskadry krążowników.

Po przybyciu jachtu do mola. na pokład udał się przedstawiciel króla, książę Gloucester, który powitał prezydenta Le-

(Dalszy ciąg na str. 6-ej).

Protest Stanów Zjednoczonych

przeciwko aneksji Czech i Moraw

WASZYNGTON. Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło dziś tekst noty Stanów Zjednoczonych do Niemiec, wręczonej niemieckiemu charge d'affaires w Waszyngtonie Thomsenowi.

Powołując się na inkorporację Czech i Moraw, rząd amerykański w nocie swej wręcz oświadcza, że „**rząd Stanów Zjednoczonych nie uznaje żadnej prawnej podstawy, która by mogła uzasadnić taki stan rzeczy".**

Do noty amerykańskiej zostało załączone oświadczenie podsekretarza stanu Summer Wellesa, potępiające akcję Niemiec w Czecho - Słowacji.

Anglia bada grunt

LONDYN. Rząd brytyjski pozostaje w stałym kontakcie z rządami państw Europy wschodniej i południowo - wschodniej w sprawie ich poglądów na sytuację wytworzoną po aneksji Czecho - Słowacji przez Niemcy.

Rząd angielski ma w ciągu najbliższych kilku dni oświadczenie w sprawie propozycji rządu sowieckiego zwołania konferencji państw zainteresowanych.

LONDYN. Z Ottawy donoszą że premier kanadyjski Mac kenzie King oświadczył w parlamencie, że Kanada weźmie udział w jakiejkolwiek konferencji zwołanej przez rząd angielski celem zabezpieczenia Europy przed dalszą agresją. „Gdyby Anglia została zatakowana przez mocarstwa agresywne — oświadczył premier — Kanada stanie przy jej boku"

Niemca zastrzelono w Rumunii

na progu gminy żydowskiej

BUKARESZT. W mieście Brasow zaszedł dziś wypadek zastrzelenia turysty niemieckiego przez Żyda.

Niejaki Hielmar Forst, obywatel Rzeszy niemieckiej chciał przez ciekawość wejść do lokalu gminy żydowskiej. Stojąca u wejścia Żydówka, usłyszawszy, że mówi po niemiecku odmówiła mu wstępu.

W następstwie sprzeczki, która się wywiązała, mąż wspomnianej Żydówki, nazwiskiem Lucalu, zastrzelił Niemca

Rumunia powołała pod broń

kilka roczników rezerwy

BUKARESZT. W wyniku wczorajszej narady króla Karola II z premierem i szefem sztabu głównego, postanowiono powołać pod broń pewną liczbę rezerwistów. Koncentracja ta, jak oświadczają w kołach oficjalnych, odbywać się będzie z dala od granicy kraju i mieć będzie cele wyłącznie wyszkoleniowe.

Podkreśla się nadto, że gdy w krajach, które ostatnio zmobilizowały częściowo swoje armie,, nastąpi demobilizacja, również te koncentracje ćwiczebne w Rumunii ustaną.

Interpelacja posła Dudzińskiego w Sejmie

w sprawie ostatnich wypadków w Europie Śr.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu wpłynęła interpelacja pos. Dudzińskiego w sprawie ostatnich wypadków w Europie Środkowej. Interpelant pisze:

„W ostatnich dniach zaszły fakty zmieniające w sposób wybitnie niekorzystny naszą pozycję polityczną i militarną w Europie Środkowo - Wschodniej. Aneksja Czech i obsadzenie Słowacji przez wojska niemieckie przedłużyły o kilkaset kilometrów wspólną granicę Polski z Niemcami. Jednocześnie Trzecia Rzesza powiększyła swój potencjał militarno - gospodarczy o 10 milionów ludności, olbrzymi przemysł wojenny, tysiące samolotów. Tych wszystkich strat nie równoważy dla nas uzyskanie wspólnej granicy z Węgrami, która w obecnych warunkach nie ma już tego waloru co w roku ubiegłym.

POWAŻNA SYTUACJA

Wskutek tych wydarzeń sytuacja polityczna Polski stała się poważna. Niemcy przeszły od koncepcji państwa narodowego do koncepcji „Gesamptdeutschland", przewidującej włączenie do Rzeszy szeregu krajów naddunajskich i bałtyckich w charakterze państw wasalnych. Godzi to bezpośrednio w bezpieczeństwo Polski, która ma w obydwu tych rejonach najżywotniejsze interesy, naruszenie których podważyłoby spuściznę mocarstwową Józefa Piłsudskiego.

Jeżeli porównamy sytuację polityczną i militarną w dniu śmierci Marszałka Piłsudskiego z jej sytuacją w dniu dzisiejszym, dojdziemy do bardzo smutnych refleksji.

Jeżeli dodamy do tego fakt, że Niemcy nie zagwarantowały nam nigdy nienaruszalności naszej granicy zachodniej, a w roku ostatnim zlekceważyły w sposób jaskrawy nasze interesy w rejonie naddunajsk'm, musimy stwierdzić, że przesłanianie oczu na konsekwencje tego stanu rzeczy byłoby chowaniem głowy w piasek."

NIEZWYKŁE FAKTY

„Fakty, o których tu mówię, były do przewidzenia od dawna. Ostrzegała przed nimi niezależna prasa polska. Jeden z publicystów pisał w marcu ub. r.:

„Wkrótce ujrzymy w Karpatach niemieckie hełmy szturmowe".

Trudno więc przypuścić, aby czynniki odpowiedzialne nie zdawały sobie sprawy. Rodzi się natarczywe pytanie: Dlaczego nie przeciwdziałano zbliżającym się niebezpieczeństwom?

Jeżeli rząd wiedział o przygotowujących się posunięciach niemieckich, to nikt nie zdoła pojąć dlaczego przypatrywał się im bezczynnie. Jeżeli zaś został nimi zaskoczony, to nie można powiedzieć, jakoby rząd zdał pomyślnie egzamin postawiony mu przez budowniczego Państwa Marszałka Piłsudskiego."

NA CZYM POLEGA OBRONA?

„Obrona polega nie tylko na czekaniu z bronią u nogi i wzmacnianiu potencjału militarnego, lecz również na aktach rozumu stanu, popartych w razie potrzeby aktami siły, a stwarzających możliwie pomyślne warunki dla przyszłej walki. Tymczasem błędy czynników rządzących doprowadziły nas do sytuacji możliwie najgorszej pod względem strategicznym, przekreślając w dużej mierze dotychczasowe wyniki pracy i zmuszając do uciążliwych i kosztownych przegrupowań sił i elementów."

OBUDZIĆ WIARĘ W SIŁĘ REALNĄ POLSKI

„Dwa są dzisiaj warunki jedności i dynamiki narodu: 1) zerwanie czynników rządzących z duchem niewiary w naród, w jego wolę wielkości i siły moralnej, 2) porzucenie postawy wyczekującej i defensywnej a przejście do męskich, odważnych decyzji.

Albowiem brak oparcia o naród przez tych, co nim kierują wytwarza nieuchronnie jako reakcję defetystyczne nastroje. Zaś brak odwagi decyzji w obecnych rozstrzygających momentach rozbraja naród psychicznie i to w przededniu walki. Jeszcze gorsze jest sztuczne usypianie czujności przejawiające się w prasie urzędowej w nastawieniu cenzury i w Sejmie. W obecnych warunkach zakrawa ono na robotę antypaństwową, albowiem wiemy z historii i z niedawnych doświadczeń, że właśnie poczucie zagrożenia sprawiało w Polsee zawsze cud zjednoczenia narodowego."

„Mamy dziś przed sobą dwa równie ważne zadania: **1) obudzić poczucie zagrożenia jako pożądany środek wydobycia wszystkich sił moralnych i materialnych z narodu, 2) obudzić wiarę w siłę realną Polski i zdolność do posunięć zdecydowanych.**

Polska jest silna. Polska jest silniejsza niż sądzi wielu jej obywateli. Polska ma źródła niewyczerpane mocy nie tylko w swej Armii, opromienionej glorią zwycięstwa, lecz także w gotowości bojowej milionowych mas polskich i w nieustraszonym patriotyźmie, który nie obliczał nigdy sił nieprzyjaciela, gdy trzeba było iść na śmierć za ojczyznę.

I gdy weźmiemy pod uwagę te elementy polskiej siły musimy stwierdzić, że postawa nasza i polityka jest nieproporcjonalnie minimalistyczna w stosunku do tego, czym rozporządzamy."

LICZMY JEDYNIE NA SIEBIE

„Weszliśmy w okres, w którym chwiejność i kunktatorstwo prowadzi do klęski. Nie oglądajmy się na zachód. Nie łudźmy się pozorami tego wzmożonego aktywizmu politycznego. W myśl słów P. Prezydenta Rzplitej musimy liczyć jedynie na własną aktywność i własne siły. Tylko naród polski może zabezpieczyć skutecznie swe interesy mocarstwowe i postulaty swej racji stanu. Jest jasne dla każdego, że w pierwszym z tych postulatów i interesów jest pozycja Polski nad Bałtykiem. Skorośmy na południu dopuścili do okrążenia, musimy zapobiec powtórzeniu się tych błędów na północy.

Misją dziejową Polski jest w pierwszym rzędzie obrona wolności i niezniszczalności narodów zagrożonych przez ekspansję potęg zaborczych i agresywnych. Pełniąc tę misję Polska broni jednocześnie samej siebie.

MOBILIZACJA MORALNA I MATERIALNA

Warunkiem dopełnienia tej misji: to: mobilizacja moralna i materialna narodu, to przekreślenie sporów wewnętrzno - politycznych to powołanie wszystkich do bezpośredniej współpracy. Zadanie to spełnić może tylko rząd w oparciu o jedność narodową. Bo jedynie rząd wolny od tradycji partyjnictwa, zarówno jak od zapędów totalistycznej jednej grupy może prowadzić śmiało i konsekwentnie politykę mocarstwową. Politykę twardych decyzji, politykę mocy.

W tym przekonaniu zwracam się do Pana Premiera z zapytaniem:

1) Jak rząd ocenia sytuację polityczną Polski wytworzoną przez ostatnie wydarzenia na naszej południowej granicy,

2) co rząd zamierza uczynić dla rozszerzenia swej platformy wewnętrzno - politycznej.



Uchwały władz naczelnych

PPS. Str. Ludowego i Str. Narodowego

w związku z ostatnimi wydarzeniami

W ciągu ostatnich dni odbyły się kolejno narady władz naczelnych Str. Ludowego, P. P. S. oraz Str. Narodowego. Jakkolwiek między stronnictwami tymi nie ma żadnego porozumienia i nawet niektóre z nich wzajemnie się zwalczają ton uchwał jest podobny.

Wszystkie bowiem stronnictwa położyły nacisk na sytuację zewnętrzną, wytworzoną przez imperializm niemiecki. Podbój Czechosłowacji zmusza do poważnego zastanowienia się nad sytuacją polityczną.

Otóż wszsytkie stronnictwa opozycyjne dają wyraz swojemu zaniepokojeniu, wzywają do przeciwstanienia się i wskazują na konieczność współpracy wszystkich dla obrony niezawisłości i niezależności Państwa. Dając wyraz konieczności oparcia się rządów na szerokiej płaszczyźnie.

Zarówno Str. Ludowe jak i P. P. S. daje do zrozumienia, że najwyższe czynniki będą poinformowane o stanowisku tych partyj.



Kłajpeda -- potężny port Bałtyku

w rękach Trzeciej Rzeszy

Jak wiadomo z depesz, gabinet litewski postanowił oddać cały teren kraju kłajpedzkiego III Rzeszy. Dzięki temu Niemcy zdobywają pozycję kluczową na Bałtyku.

Kraj kłajpedzki ma kształt laguny nadbałtyckiej, której granica dochodzi 100 kilometrów. Okolica nizina i klimat morski sprzyja rolnictwu i hodowli bydła. Około 30.000 mieszkańców skupia się w niewielkim mieście, Kłajpedzie (po niemiecku Memel) o charakterze wybitnie portowym.

Port ten ma doniosłe znaczenie na morzu Bałtyckim i jeden z polityków francuskich nazwał go w swoim szasie „Gibraltarem Północy". Określenie to jest oparte na obserwacji tego portu, który daje możliwość zakotwiczenia okrętów 6.000 tonnowych i jest niezmiernie ważnym punktem strategicznym jak i handlowym.

PROTEKTORAT NAD KŁAJPEDĄ.

Kraj kłajpedzki na mocy Traktatu Wersalskiego został odłączony od Niemiec i oddany wspólnej suwerenności Anglii, Francji Włoch i Japonii. W wyniku tego postanowienia protektorat nad terytorium Kłajpedy otrzymuje Francja i w styczniu 1920 roku generał Odry na czele batalionu strzelców zajmuje port na okres trzech lat.

Wojna światowa zniszczyła nie tylko budynki i urządzenia, ale zdemolowała wydmy nadbałtyckie, tworzące ochronę portu. Francja dzięki dużym wkładom pieniężnym odbudowała port i już po roku oddała go do użytku.

WOJSKA LITEWSKIE W KŁAJPEDZIE.

10 stycznia 1923 roku w chwili, gdy armia francusko - belgijska wkraczała do zagłębia Ruhry, wojska litewskie zajęły terytorium Kłajpedy, zmuszając do ustąpienia garnizon francuski składający się z 200 żołnierzy Pięć dni trwała walka. Wojskom francuskim przyszli z pomocą Anglicy, przysyłając na pomoc dwa kontrtorpedowce. Niewiele to jednak pomogło. I Francja zdecydowała się zawiesić broń, wysyłając na miejsce specjalną komisję.

W wyniku prac komisji 8 maja 1924 państwa Koalicji przelały swoje prawa suwerenne w Kraju Kłajpedzkim na Litwę, pozostawiając jednak w paragrafie 15-tym konwencji że „prawa suwerenne w Kraju Kłajpedzkim albo ich wykonanie nie mogą być przekazane bez zgody wszystkich układających się stron.

Obecnie jednakże Litwa przekazała władze nad Krajem Kłajpedzkim na Trzecią Rzeszę, nie pytając się o to sygnatariuszy konwencji z roku 1924.

NIE ZAPOMINAJ O TYCH, KTORYM ZABRAKŁO PRACY I CHLEBA.

Wyjazd ministra Hudsona

z Warszawy do Moskwy

Wczoraj o godz. 9.27 wyjechał do Moskwy min. Hudson wraz z towarzyszącą mu żoną i wyższymi urzędnikami angielskimi. Na dworcu żegnali ich minister przemysłu i handlu z żoną, wiceministrowie przemysłu i handlu, przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych, skarbu i inni.

Wyjazd min. Hudsona do Moskwy został przyśpieszony. Goście angielscy mieli początkowo dzień dzisiejszy spędzić jeszcze w Warszawie i zwiedzić ciekawsze zabytki stolicy. Wyjazd do Moskwy był przewidziany w godzinach wieczornych.

Całodzienne obrady w Sejmie

Uchwalenie projektu o oddłużeniu wsi oraz zniesieniu uboju rytualnego

Obfity porządek dzienny został wyczerpany przez całodzienne obrady. Nie toczyły się one jednak w atmosferze zainteresowania. Ożywione rozmowy toczono za to w kuluarach.

Oczywiście mówiono przede wszystkim, jeśli nie wyłącznie o sprawach zagranicznych. Wiadomości z Litwy bynajmniej nie były uspakajające. Komentowano je bardzo obszernie. Wiadomość o przyjęciu interpelacji pos Dudzińskiego wywołała żywe zadowolenie.

Wydaje się jednak bardzo wątpliwym czy odpowiedź nastąpi jeszcze przed zamknięciem względnie odroczeniem sesji. A później, przy obecnym tempie, będzie ona miała tylko znaczenie historyczne.

Pewne ożywienie wywołała rozprawa nad dwoma projektami ustaw: o częściowym oddłużeniu oraz o zniesieniu uboju rytualnego. Projekt pierwszy wniesiony przez OZN nie jest bynajmniej jakimś podarunkiem dla wsi, ale próbą wstrzymania znowu na przeciąg pewnego czasu pewnych płatności rolniczych

Wypowiedział się przeciwko temu projektowi wicepremier krótko jednym słowem: „Nie".

Skarb Państwa nie jest w stanie w obecnej chwili przyjmować jakichś nowych zobowiązań Mocno poprawiony projekt został uchwalony.

Wreszcie po dyskusji przyjęto projekt ustawy przewidujący od roku przyszłego systematyczne zmniejszanie ilości zwierząt przeznaczonych do uboju rytualnego. Całkowite zniesienie uboju rytualnego nastąpi z końcem roku 1942.

Dalej Izba uchwaliła ustawę o izbach aptekarskich oraz szereg ratyfikacyj umów międzynarod.

Przy fizycznym i umysłowym wyczerpaniu—Minerogen F.F.
Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10

Stalin — Litwinow

Ważna konferencja na Kremlu

MOSKWA. Dłuższa konferencja Stalina z komisarzem spraw zagranicznych — Litwinowem, odbyła się w kuluarach XVIII kongresu partyjnego na Kremlu. W związku z tym w stolicy sowieckiej rozeszły się pogłoski, że komisarz Litwinow w najbliższych dniach ma wystąpić ponownie z projektem zawarcia „kolektywnego paktu bezpieczeństwa"

Jak żyje chałupnik w Polsce?

Bolesna skarga biednego szewca

„Największą plagą dla chałupników są nakładcy — wyzyskiwacze"

P. Zygmunt K. z Żyrardowa, z zawodu szewc żyje w ciężkich warunkach, jako chałupnik i tak oto żali się:

Jako stały czytelnik poczytnego pisma Panów, (prenumeruje je do spółki z bratem, gdyż samemu by mnie nie wystarczyło na to) i jako chałupnik, szewc z zawodu, zainteresowałem się się konkursem chałupniczym. Pragnąłbym i ja wyrazić swą opinię w tej sprawie, aby całe społeczeństwo dowiedziało się jak „żyje" chałupnik w Polsce.

Los chałupnika jest naprawdę godny politowania, żyje jak odludek, pogrążony w pracy, przygarbiony i schorowany, wygląda jak śmierć. Ciężkie i nieubłagane jest to życie, przez które chałupnik musi brnąć, nie doznając nigdy szczęścia i pociechy. Ileż to nocy prześlęczał (mówię o sobie) w ciasnej, dusznej i o słabym oświetleniu komorze nad warsztatem, zarabiając ciężką pracą na kawałek chleba, łudząc się nadzieją i wiarą, że kiedyś się polepszy.

Chałupnik nie znosi tyle cierpień jedynie dla siebie, ale dla dzieci i swych najbliższych, aby miały zapewniony byt na jutro. Odmawia sobie takich rozrywek jak kino radio ,teatr i wiele innych, żyjąc w strachu, że na jutro nie będzie miał za co chleba kupić.

Największą plagą dla chałupnika są nakładcy — wyzyskiwacze, żerujący na ich krzywdzie i niedoli. Nie baczą oni na to, że chałupnik ma dużą rodzinę, wyzyskują go w haniebny sposób, a sami za jego ból i cierpienia bawią się i cieszą z rozkoszy życia.

Uważam za stosowne podać tu przykład: Ja raz prosiłem swego nakładcę, ażeby mi postąpił, to on odrzekł bezczelnie:

„Jeżeli się panu nie podoba, niech pan nie robi, za te pieniądze będę miał drugiego".

Więc cóż miałem robić. Bolesna skarga, jaką każdy chałupnik wymawia ze smutkiem i żalem, powinna zainteresować koła miarodajne.

Kto położył największe zasługi dla Polski w okresach walk o niepodległość? Każdy odpowie, że robotnik. A dzisiaj co, ci sami bojownicy o wolność żyją w jak najgorszych warunkach. Nie tylko ja, ale wszyscy chałupnicy, wierzymy, że nasz kochany Gospodarz, Pan Premier Sławoj - Składkowski, może nam ulżyć i jesteśmy pewni, że to uczyni. Oby to się stało jak najprędzej. Panie Boże dopomóż!



Wesoły Kącik

Wróg mięsa

Jadłem w jarskiej jadłodajni obiad. Zabierałem się właśnie do kotleta z kaszy, kiedy podszedł do mnie jakiś jegomość i spytał, czy można się przysiąść.

Spojrzałem na salę. Rzeczywiście wszystkie stoliki były zajęte. Nie mogłem odmówić.

— Proszę bardzo.

Jegomość usiadł ciężko i zapukał w stolik. Wtedy dopiero spostrzegłem, że jest podchmielony.

— Kieliszek czystej! — powiedział energicznie, kiedy zjawiła się kelnerka.

— Wódki u nas nie ma!

— A co jest?

— Kwas i lemoniada!

— Aha!.. No to przynieś mi panna kieliszek koniaku!

— Koniaku też nie ma.

— No to.. wszystko jedno co, byle do picia.

— Zimnego?..

Jegomość spojrzał na nią mętnie.

— Może być zimne... tylko.. dobrze.. tego.. zagrzać..

Kelnerka wzruszyła ramionami i odeszła. A podchmielony jegomość rozejrzał się po sali i zwrócił się do mnie.

— Uważa pan.. pierwszy raz tu jestem.. bo.. ja, panie, jestem mięsożerny!.. Ale myślę sobie, może mojego sublokatora spotkam, bo on drań — wegeterianin... Tylko jarskie jadł! Jarosz, choroba! W oczy mu powiedziałem! Bydle, a nie jarosz!

Bo to było, uważa pan, tak. Odnająłem mu pokoik śliczny, czyściutki, słoneczny. Poprzedni sublokator 60 złotych płacił. A ja mu dałem za 50. Bo mi się chłop podobał. Zaraz pierwszego dnia chciałem go wódką poczęstować, a on aż się wzdrygnął.

— Abstynent jestem! — powiada — Wódki do ust nie wezmę!

— No to—mówię—może pan kawałek kiełbasy pozwoli. Mam świetną, myśliwską...

Ale on i kiełbasy nie chciał.

— Mięsa — powiada — żeby nie wiem co nie tknę. Wegeterianin jestem, tylko jarskie jem. Szpinaku trochę, marchewki — owszem. Ale mięsa do ust nie biorę!

Taki był anioł. Jak lilia niewinny. Cichy, skromny, niczym panienka. Zadowolony byłem, bo myślę sobie—mało płaci, ale mi z mieszkania knajpy, ani bałaganu nie zrobi. Bo to, uważa pan, wegeterianin — żadnego mięsa — ani, ani.. Ani w usta ani w ogóle...

Aż raz, wracam niespodzianie do domu, słyszę w jego pokoju chichoty... Taki jeden coś cienki i znajomy.

Otwieram cichutko drzwi i... zła krew mnie zalała..

Siedzi ten jarski drań na kanapie, moją żonę tuli, do karku jej się przyssał.. A przecież kark to nie jarzyna.

Raz w mordę dałem, drugi raz i byłbym zabił, tylko że się choroba wyśliznął przez okno, bo to u nas parter, i zwiał..

Tak mnie panie okłamał! Świętego łobuz robił. Jaroszem — mówił — jestem! Mięsa, żeby nie wiem co nie tknął.. Ani, ani...

Napoleon Sądek.

Przywiązanie Włoch do „polityki osi"

stwierdziła specjalną uchwałą Wielka Rada Faszystowska

RZYM. We wtorek wieczorem o godzinie 22-ej zebrała się wielka rada faszystowska w pełnym składzie. Ustalono porządek dzienny na uroczystość obchodu 20-stolecia faszyzmu, która to uroczystość odbywać się będzie pod hasłem „zaufania, posłuszeństwa i walki".

Następnie Mussolini wygłosił przemówienie, w którym omówił szczegółowo położenie międzynarodowe, po czym przemawiali Ciano, Balbo, de Bono de Vecci, Grandi, Starace i inni. Posiedzenie wielkiej rady zakończyło się o godzinie 0.30 uchwaleniem deklaracji, w której wielka rada faszystowska stwierdza przywiązanie Włoch do polityki osi.



RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)

CZWARTEK, DN. 23 III. 1939 R.

6.30 „Kiedy ranne". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 „Mały Chopin na wakacjach". 11.25 Melodie operetkowe. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą. 15.15 Kłopoty i rady. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik południowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 „Zwierzęta użytkowe w gospodarstwie rolnym". 16.40 Recital fortepianowy. 17.10 Walka z nieszczęśliwymi wypadkami. 17.20 Płyty. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 „Z pieśnią i tańcem przez COP". 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 20.55 — 21.00 Przerwa. 21.00 Koncert.. 21.35 „Pochodnię wieków". 22.05 „Folklor różnych narodów". 23.05 Koncert muzyki polskiej.

WARSZAWA II. (Mokotów).

14.00 Zespół Pawła Rynasa. 15.00 Koncert rozrywkowy. 15.55 Płyty. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 „Warszawa wolności" — felieton. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka jazzowa (płyty). 19.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 Muzyka (płyty). 21.10 O dziedziczności: Materialne podłoże dziedziczności. 21.30 Koncert solistów. 22.05 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 23.00 Muzyka taneczna.

DZIŚ DNIA 23 III. 1939 R.

11.00 „Mały Chopin na wakacjach".
16.40 Muzyka angielska — gra Leopold Muenzer.
17.20 „Lully — Remeau" — koncent.
21.00 Koncert Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyr. ks. dr. Wacława Gieburowskiego.
21.35 „Pochodnie wieków": Kopernik.
23.05 Koncert muzyki polskiej.

Mowa Hitlera w Kłajpedzie

zapowiedziana w najbliższą niedzielę

LONDYN. Na łamach dziennika „Daily Mail" korespondent berliński, słynny Ward Price, pisze, że w najbliższą niedzielę kanclerz Hitler przybędzie do Kłajpedy i przy tej okazji wygłosi długą mowę z okazji spuszczenia na wodę nowego pancernika,po czym odjedzie do Berchtesgaden na wypoczynek. W górach Hitler pozostanie do 20 kwietnia, a więc do dnia swych urodzin. Na dzień 20 kwietnia projektowana jest w Berlinie wielka parada wojskowa.

Zdaniem korespondenta, na dłuższy okres czasu zapowiada się w Europie spokój. Oczekiwana w niezwykłym naprężeniu wielka mowa Mussoliniego (w najbliższą niedzielę) będzie utrzymana w tonie b. spokojnym i nie będzie zawierała „tonów bojowych", mogących spowodować nasilenie naprężenia w Europie.

Kanclerz Hitler spędził dzień wtorkowy w jednym z komediowych teatrów berlińskich w towarzystwie min. Goebbelsa.

Zamach na b. premiera Chin

Ofiarami zamachu padły trzy osoby

LONDYN. „Daily Telegraph" donosi, że w Hongkonugu dokonano we wtorek zamachu na b. premiera chińskiego Wang - Szing - Waja. Trzech Chińczyków wdarło się do mieszkania b. premiera i oddało kilka strzałów rewolwerowych do obecnych w pokoju, przy czym trzy osoby zostały ranne.

Wang - Szing - Wai, który — jak wiadomo — został przed kilku miesiącami wykluczony z Kuomintangu za swe filojapońskie nastawienie, nie został ranny.

W koncesji międzynarodowej zamordowany został we wtorek w hotelu jeden z urzędników rządu nankińskiego.

Wielka ofensywa japońska

w Chinach -- Jeden z oddziałów japońskich został wycięty w pień przez partyzantów -- Japończycy gromadzą wojska

LONDYN. Wielka ofensywa japońska rozpoczęta w prowincji Czekiang na południu od Jangtse jest — jak donosi „Daily Telegraph" — największą akcją wojskową armii japońskiej od czasu operacji zakończonych zajęciem Hankou.

Liczba wojsk, biorących udział w tej ofensywie, utrzymana jest w tajemnicy, wiadomo jednakże, że skoncentrowano znaczne ilości okrętów wojennych, jak również, że ściągnięto oddziały z Chin Północnych.

We wtorek wojska japońskie opuściły na przeszło 60 transportowcach Szanghaj, ażeby wylądować na południowo - chińskim wybrzeżu.

W Szanghaju pewien urzędnik rządu nankińskiego zaatakował ostro rząd angielski za pomoc finansową, udzieloną przez Anglię Chinom. Równocześnie napiętnował on interwencję Francji, posyłającej Chinom materiał wojenny i amunicję.

NATARCIE JAPOŃSKIE W PROWINCJI HOPEI.

SZANGHAJ. Komunikat chiński potwierdza podjęcie wielkiej akcji przez wojska japońskie w południowej części prowincji Hopei. Udział w tym natarciu biorą wszystkie rodzaje broni, w szczególności zaś znaczna ilość samolotów, czołgów i artylerii.

Celem ofensywy jest oczyszczenie centralnych rejonów prowincji Hopei od chińskich oddziałów regularnych i partyzantów. Koło Nangunia doszło do bitwy, w której po obydwu stronach zabito około 400 osób.

W odległości koło 35 klm. na południe od Tientsin japoński oddział karny otoczony został przez partyzantów. W skład tego oddziału wchodził batalion, sformowany z ludności miejscowej, który zbuntował się i przeszedł na stronę partyzantów.

Przypieczętowało to los oddziału japońskiego, który został wycięty w pień.

List Hitlera do Mussoliniego

LONDYN. Duże wrażenie wywołała tu wiadomość o wyjeździe ambasadora włoskiego Attolico z Berlina do Rzymu.

Gazeta „News Chronicle" donosi, że Attolico wiezie odręczny list kanclerza Hitlera do Mussoliniego. W liście tym Hitler zapewnia dyktatora Włoch o wierności Trzeciej Rzeszy dla Italii



Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomiejskiego

Bronka i Jarocki podnieceni alkoholem zaczęli namiętnie się całować. W pewnej chwili Bronka rzekła do Jarockiego: „Teraz będziesz moim! Na zawsze!.. Na zawsze!"

Jarocki był tak pijany i tak upojony miłością, że nie zdawał sobie jasno sprawy z tego, co mówiła Bronka. Nie zapytał jej nawet dlaczego mówi, że „będzie jej na zawsze". Czuł tylko jedno: kobieta ta odurzyła go teraz.

W innych warunkach Bronka nie zdołałaby go usidlić. Ale teraz, gdy tak okrutnie cierpiał gdy los zadał mu tak straszliwy cios, kobieta ta z łatwością mogła zdobyć nad nim władzę.

Teraz uważał ją za piękną, teraz zapach jej ciała odurzał go, teraz jej spojrzenia upajały go.

A w końcu, gdy o piątej nad ranem opuścili gabinet i wsiedli do auta, aby udać się na przejażdżkę do Wilanowa, Jarocki opowiedział Bronce. Nie wiedział dlaczego to robi, ale w danej chwili nie zdawał sobie w ogóle sprawy z tego, co robi i mówi.

Czuł się teraz niewymownie dobrze. Ból, który jak robak wżerał się ostatnio w jego serce, znikł. Alkohol i godziny pełne namiętności, jakie spędził w gabinecie, podziałały na jego zbolałą duszę jak kojący balsam.

Bronka stała się nagle dla niego bardzo bliskim człowiekiem. Dziękował losowi, że zesłał mu tę kobietę.

Drżącym głosem opowiedział jej o zdradzie Heleny, o anonimowym liście i o tym, co przeżył na balu maskowym.

— A w końcu przysłała mi list, w którym donosi, że kocha innego — opowiadał w dalszym ciągu Jarocki — Uciekła z kochankiem za granicę... Porzuciła mnie i dziecko...

Gdyby Jarocki był trzeźwy, gdyby nie znajdował się jeszcze ciągle pod wpływem alkoholu i upojenia miłosnego, może zauważyłby, że podczas, gdy opowiadał o tym wszystkim, oczy Bronki rozgorzały, a w kącikach jej warg błąkał się ledwie widoczny zwycięski uśmiech.

Zresztą w aucie, w którym jechali, było ciemno Bronka była przytulona do Jarockiego i co kilka chwil przerywała mu, zamykając mu usta pocałunkiem.

Zaczynało już świtać. Auto wracało z Wilanowa do miasta.

— Dokąd mam cię odwieźć? Gdzie mieszkasz? — zapytał Jarocki.

— Mieszkam sama... Na Bagateli... Ale... czy nie moglibyśmy wynająć gdzieś pokoju i spędzić cały dzień razem? Nie chcę się z tobą rozstawać. Boję się, że cię stracę...

— Stracisz?.. Nie należę teraz do nikogo... Jestem znowu „kawalerem"... Wiesz co Bronko, jeśli już doszło do tego wszystkiego, dlaczego nie masz zająć miejsca tej kobiety, która mnie w tak podły sposób zdradziła?...

Bronka nie odpowiedziała. Opuściła głowę nisko na piersi i milczała.

— Dlaczego nie odpowiadasz?

— Jedźmy do mnie... — nie odpowiedziała Bronka na jego pytanie. — Mieszkam przy pewnej bogatej rodzinie.. Mam pokój z oddzielnym wejściem... Spędzimy dzisiejszy dzień razem... Romku, teraz jesteś moim!...

Auto zatrzymało się przed domem, w którym mieszkała Bronka. Po chwili Roman znajdował się już w jej dużym, elegancko umeblowanym pokoju Również i on zaraz się przekonał, że pucharu miłości nigdy nie można opróżnić do dna.

Pił z namiętnych warg Bronki i upajał się zapachem jej ciała, nie zdając sobie sprawy, że trzyma w ramionach jadowitego węża...

* * *

Po dwóch dniach do drzwi pokoju, w którym Bronka spędziła z Jarockim całą dobę zapukał chłopiec lat piętnastu, szesnastu. Bronka dopiero nie dawno zerwała się ze snu i spacerowała po pokoju w piżamie.

— Proszę! — zawołała.

— Chłopiec otworzył drzwi i zapytał:

— Czy pani nazywa się Bronisława Zatorska?

— Tak.

— List dla pani.

Bronka spojrzała na kopertę i zapytała:

— Czy mam dać odpowiedź?

— Nie — odparł chłopiec, zamykając drzwi za sobą.

Bronka rozdarła kopertę i przeczytała co następuje:

„Szanowna Pani

Muszę zobaczyć się z Panią w sprawie niecierpiącej zwłoki. Możemy spotkać się u Lourse'a dziś o piątej po południu. Proszę przynieść z sobą możliwie najwięcej pieniędzy, ponieważ sytuacja zmieniła się. Jeśli nie przyniesie Pani co najmniej pięciu tysięcy złotych, sprawa może przyjąć bardzo zły obrót.

Z poważaniem Gustawa X. C."

Gdy Bronka przeczytała ten list, ręce lekko jej zadrżały. Skąd weźmie pięć tysięcy złotych w tak krótkim czasie?... Całą pensję, jaką dostaje od ojca każdego tygodnia, przeznacza na ten cel. Pozostała prawie że bez grosza. Banda zaś ciągnęła od niej pieniądze bez końca, pomimo, że przypuszczała, iż uregulowała z nimi wszystkie rachunki.

A tutaj nagle nowe żądania: pięć tysięcy złotych! Co się mogło nagle stać?... O, byłoby straszne, gdyby Helenie udało się wrócić do męża... Opowiedziałaby mu wówczas o wszystkim i z pewnością żyliby tak szczęśliwie, jak dotychczas... Roman uwierzyłby jej bowiem...

— Nie, nie wolno mi do tego w żaden sposób dopuścić! Helena nie powinna zobaczyć się z Romanem!

Ale skąd wziąć taką sumę? Ojciec na pewno nie da jej pieniędzy. Dałby jej nawet dziesięć razy więcej, gdyby chciała wyjść za mąż. Ale ona mu kategorycznie oświadczyła, że nigdy nie wyjdzie za mąż.

Staremu Zatorskiemu bardzo nie podobało się również i to, że mieszkała osobno. Ostatnio doszło nawet między nimi z tego powodu do sprzeczki. Jak więc mogła teraz przyjść do niego i powiedzieć: „Ojcze, daj mi pięć tysięcy złotych!"

Zresztą, przed kilkoma tygodniami dał jej trzy tysiące złotych rzekomo na nowe futro. Ale futra Bronka sobie nie kupiła. Wręczyła te pieniądze bandzie.

A więc co robić? Skąd wziąć do piątej godziny pięć tysięcy złotych?

Bronka wiedziała, że banda jest gotowa dokonać najgorszego: nawet uwolnić Helenę i pozwolić jej wrócić do Jarockiego, gdy nie wręczy im o oznaczonej godzinie żądanej sumy.

Ale... Zaraz... Jest wyjście... Zatelefonuję, do Jarockiego. Z pewnością nie odmówi jej... Opowie mu, że sprawa dotyczy jej krewnego, który wrócił z zagranicy i jest ciężko chory... Dla Jarockiego pięć tysięcy złotych to drobnostka.... Jest przecież bardzo bogaty... Już w taki sposób będzie mówiła o swoim rzekomym chorym krewnym, że Jarocki wzruszy się do łez...

Wyszła do korytarza, gdzie znajdował się telefon i zatelefonowała do Jarockiego.

— Poproszę o połączenie mnie z panem dyrektorem.

Po chwili usłyszała głos Jarockiego:

— Hallo!!

— To ja, Bronka... Dzień dobry, kochanie...

Dalszy ciąg jutro

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

— A jednak — odrzekła stanowczo hrabina — wypłata zapisu nie jest możliwa, póki tajemnica pozostaje nie wyjaśniona.

— Bardzo żałuje, bo to jest po prostu niecna intryga pewnej szajki...

— Co? Co chcesz przez to powiedzieć, Jurku? — zapytała hrabina zdumiona.

— Zaraz to mamie wytłumaczę — rzekł Jerzy Charecki. — Pomimo, że smutne okoliczności niezbyt się nadają do tego rodzaju rozmów. Wybaczysz mi jednak, ponieważ to doprawdy sprawa niesłychanie pilna. Powiem ci całą prawdę... Otóż jestem o krok od przymusowej likwidacji mego przedsiębiorstwa, a więc od ruiny...

— Ty? Jakto? Dlaczego?

— Ponieważ wszystkie moje przewidywania opierałem na oczekiwanym posagu żony, a... nie dostałem go.

— Czyżby to mogło zachwiać od razu twoim bankiem?

— Niestety, mogło. Gdy małżeństwo moje już zostało postanowione, było nawet już najzupełniej pewne, uważałem przypadający mi posag za już posiadany...

— Jak mogłeś być tak nieostrożny?

— To nie była nieostrożność, bo przecież miałem już umowę przedślubną, w której moja żona czyniła mi darowiznę z trzystu tysięcy złotych, upoważniając do umieszczenia ich w prowadzonych przeze mnie interesach.

— Dziwię ci się, że jednak nie mając jeszcze pieniędzy w ręku, odważyłaś się na coś podobnego I cóż to właściwie było?

— Licząc na te pieniądze, zarządziłem szereg przedsięwzięć, które bez najmniejszej wątpliwości dałyby ogromny zysk i uczyniłyby ze mnie wielkiego bogacza, oczywiście pod warunkiem, że dopiszą pewne zobowiązania płatnicze, zresztą w dość odległych jeszcze terminach.

— Skoro terminy są odległe, nie ma co się martwić.

— Odległe były wtedy. Teraz się zbliżają. Jest ich trzy po sto tysięcy. Dwa są nadal jeszcze raczej odległe, natomiast pierwszy już się zbliża. Za tydzień muszę wpłacić pierwsze sto tysięcy.

— A jeżeli... nie wpłacisz?

— To jestem zrujnowany, jak już powiedziałem przed chwilą....

— Nie mógłbyś uzyskać jakiego odroczenia terminu? — zapytała hrabina Kastalska, szczerze zaniepokojona.

— Mowy nie ma. Będę musiał sprzedać za bezcen posiadane akcje i w ten sposób stracę właściwie cały obecny majątek.

— Powtarzam, że postąpiłeś bardzo nieopatrznie.

— Ależ skądże mogłem przewidzieć, że rejent nagle wymyśli jakieś przeszkody i, co gorsza, że ty go usłuchasz? Wierzycie jakiemuś anonimowemu doniesieniu. Ja zaś przez to zostałem wtrącony w sytuację bez wyjścia. Jestem u kresu rozpaczy! — jęknął Jerzy Charecki i świetnie grając komedię udręki duchowej, pogrążył głowę w dłoniach.

— Cóż począć? — zapytała hrabina Kastalska, wzruszona jednak tą bezwstydną komedią.

— Ratować mnie, mamo! Ty jedna możesz to jeszcze teraz uczynić. Bo jeżeli okaże się. że nie mogę zapłacić moich zobowiązań, opatrzonych moim podpisem to tego nie przeżyję. Będę musiał odebrać sobie życie

— Co? Co zrobisz? — zapytała z niedowierzaniem hrabina Kastalska.

— Zabiję się!

Powiedział to z taką stanowczością, że przeraził hrabinę na dobre. Zapytała:

— I ty? I ty też? Mam przeżyć samobójstwo obu synów? Nie to już będzie ponad moje siły. Nie, nie uczynisz mi tego!

— Będę musiał. Jestem na to najzupełniej zdecydowany. Szczególnie po niedawnych wydarzeniach, które przypominały społeczeństwu, czyim bratem jestem, co znów rzuciło na mnie pewną plamę. Nie mam innego wyjścia.

— Ale ja tego nie chcę, nie chcę!... Mam stracić obu synów naraz? — jęknęła hrabina Kastalska.

— Więc ratuj mnie, mamo... ratuj, błagam...

Tu Jerzy rzucił się do nóg matce i spojrzał na nią błagalnie. Następnie ucałował jej starcze dłonie, wyciągające się ku niemu.

— Błagam cię — jęczał przyjdź mi z pomocą...

— Ileż ci potrzeba? — zapytała hrabina, cała drżąca, już zdecydowana na wszystko.

— Chciałbym dostać te trzysta tysięcy, które miałem przyrzeczone przed ślubem. Niech to będzie tylko zaliczka na posag.

— To dużo, za dużo, synku...

— Litości, mamo, litości...

— Ha, więc dobrze. Będziesz je miał. Nie chcę, byś przeze mnie umarł. Dość mam jednego samobójcy

— O, dzięki ci, dzięki, mamusiu... — zawołał Jerzy tonem, przenikniętym bezgraniczną wdzięcznością.

— Dziś jeszcze zarządzę wszystko niezbędne i dam o tym znać rejentowi.

— Bardzo, bardzo dziękuję, mamo. Uratowałaś mnie.

I ucałował pokornie rękę matczyną.

— Wyjadę jutro rano — rzekł spokojniej — w nadziei, że twe zdrowie, jak widzę, mocno wstrząśnięte, poprawi się i że wszelkie nieporozumienia da się usunąć.

Po tych obłudnych słowach, bezczelny komediant wyszedł z pokoju.

Dalszy ciąg jutro



Wielka kariera kapitana piechoty

obecnego dowódcy wojsk niemieckich w Czechach

Jak to wiadomo z doniesień prasy, głównodowodzącym wojsk niemieckich, które zajęły i obsadziły Czechy i Morawy, jest generał piechoty Blaskowitz, dowódca 3-ej grupy operacyjnej.

KARIERA KAPITANA PIECHOTY.

Początek kariery gen. Blaskowitza datuje się od wybuchu wojny światowej. Posiadał on wówczas stopień kapitana w 111 pułku piechoty, stacjonowanym w Restadt i dowodził kompanią strzelecką.

W szybkim przeciągu czasu młody oficer wybija się swymi zdolnościami spomiędzy wszystkich oficerów pułku i przeniesiony zostaje do sztabu naczelnego wodza armii niemieckiej.

SŁUŻBA W REICHSWEHRZE.

Po klęsce Niemiec i podpisaniu Traktatu Wersalskiego Blaskowitz nie opuszcza szeregów. Już jako major zostaje mianowany oficerem sztabu dowódcy piechoty dywizyjnej V okręgu w Stutgarcie.

Dalsza kariera Blaskowitza idzie już szybko. W 1927 jest dowódcą batalionu 13 pułku piechoty w Ulm, wkrótce zaś po tym otrzymuje stopień podpułkownika.

Przeszedłszy następnie na stanowisko szefa sztabu V okręgu, otrzymuje wkrótce awans na pułkownika, dowództwo 15 pułku piechoty oraz komendę krajową w Badenii.

TEN KTÓRY ZAJĄŁ CZECHY.

W 1932 Blaskowitz otrzymuje szlify generalskie i mianowany zostaje generalnym inspektorem szkół broni (podchorążych) Hitler orientuje się szybko, co Blaskowitz jest wart, nic też dziwnego, iż powierza mu dowództwo III okręgu.

Na krótki czas przed zajęciem Czech i Moraw Blaskowitz obejmuje dowództwo nad 3-cią grupą operacyjną i na jej czele wkracza i zajmuje pod władzę Rzeszy ziemie czeskie.

Imię zagorzałego i ślepego zwolennika kanclerza Hitlera zapisało się w historii świata wielkimi zgłoskami.

Kalendarz dnia

23 Marca

CZWARTEK

Jutro: † Gabriel Arch., Tymon.
Słońca wsch. 5.58 zach. 18.16
Księż. wsch. 6.42 zach. 21.22.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1589. Zmarł biskup Marcin Kromer, historyk.
1613. Przymierze Zygmunta III z ces. Maciejem.
1824. Urodził się Zygmunt Miłkowski, pisarz i dowódca Legionu Polskiego w Turcji.
1918. Proklamacja niepodległości Litwy,

PRZYSŁOWIA:

Pokorne ciele dwie matki ssie.

Polskie okręty z polskich stoczni

Nasze budownictwo okrętowe rozwija się coraz bardziej imponująco

(r.). Sprawa własnego budownictwa okrętowego jest dla każdego państwa sprawą niezmiernie ważną.

Polska, nie posiadająca prawie żadnych doświadczeń i tradycji morskich, musi pracę w tej dziedzinie zaczynać od podstaw.

Jak wyglądają nasze osiągnięcia?

PRACA POSUWA SIĘ NAPRZÓD.

Rozwój przemysłu okrętowego idzie szybko naprzód. Posiadając wspaniały port — Gdynię, musimy mieć możność budowy u siebie jednostek morskich. Jest to zupełnie zrozumiałe.

Stoczni mamy już kilka. Nie są one jeszcze zbyt wielkie, mimo to pracują już wydatnie.

Stocznia Gdyńska. Po reorganizacji buduje się w niej statek towarowy o nośności 1250 ton. Otrzyma on imię „Olza" i spłynie na wodę jesienią br.

Niezależnie od tego stocznia buduje pogłębiarkę rzeczną, stalowy statek badawczy, który spuszczony zostanie na wodę za kilka dni, oraz kuter śledziowy. Przewidziana jest również produkcja statków większych (do 3.000 ton), rozwinięcie warsztatów mechanicznych i cięcie starych statków na złom. W związku z tym stocznia zakupi jeszcze jeden pływający dok.

Stocznia Rybacka. W chwili obecnej wykańcza się w niej 6 kutrów rybackich. Prócz nich znajduje się w budowie 8 łodzi motorowych i ratunkowych dla polskich statków towarowych, budowanysh w Gdańsku.

Stocznia Jachtowa. Wykonawszy wiele koniecznych dla pracy inwestycji stocznia ta kończy 4 jachty morskie dla L. M. i K. i Zw. Strzelec., cały szereg łodzi sportowych i portowych oraz przeprowadza poważne remonty.

Obie te stocznie otrzymały ostatnio poważne zamówienia od Min. Przem. i Handl. oraz Urzędu Mors. w Gdyni. Stocznia Rybacka wykonywuje pełnomorski kuter rybacki, Jachtowa zaś dużą pilotową łódź silnikową.

Niezależnie od tego rozwija się także bardzo szybko krajowy przemysł pomocniczy. Cały szereg wytwórni dostarcza poszczególnych narzędzi okrętowych stoczniom tak krajowym jak i zagranicznym.

Zaznaczyć tu należy, że wiele części na polskich statkach „Sobieskim", „Batorym", „Chrobrym" i in. pochodzi z kraju. Są to: radiostacje, pompy, stal walcowana, nity, drzewo, liny stalowe, urządzenia sanitarne i artystyczne i t. p.

Równolegle z rozwojem budownictwa okrętów handlowych rozwija się polski przemysł budownictwa okrętów wojennych. Nad tym zagadnieniem pracuje stocznia Marynarki Wojennej w Gdyni, osiągając piękne wyniki. Napiszemy o nich innym razem.

1. „SREBROL" — płyn do czyszcz. metali, szkła i luster
2. „SREBROL" — proszek do czyszcz. aluminium, szkła i metali
3. „SREBROL" — pierwszy chem. proszek do mycia podłóg
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!!!

Na małej wokandzie...

Fantastyczne uszy

czyli: „Grunt to oświata"

(A. E.) Pan Salomon Nowogródek, obywatel miasta Ryjec, posłał swego sześcioletniego synka Beńka na naukę do prywatnej szkółki pana Rubina Rozenberga w Warszawie.

Chłopiec edukował się w stolicy przez pół roku, po czym przyjechał na święta do domu.

— Chodź na tu, Bieniutek — rzekł pan Nowogródek do synka po świątecznym obiedzie. — Chciałbym się przekonać, czegoś ty się nauczył w tej szkole.

Chłopiec posłusznie zbliżył się do ojca.

— Nie ciągnij się za ucho, Beniek. Po co to robisz? Czy uszy służą do ciągania?

— Nie.

— No widzisz. A do czego oni służą?

— Do patrzenia.

Pan Nowogródek wstrzymał dech w piersi. Przyjrzał się chłopcu badawczo i spytał:

— Czy zwariowałeś?

— Nie.

— No to do czego służą uszy?

— Do patrzenia.

— Głupie żarty się ciebie trzymają? — krzyknął pan Nowogródek. — Zdaje mi się, że ci zaraz dam po pysku za te dowcipy. W tej chwili mi powiedz, co służy do patrzenia?!

— Uszy.

— Kto?

— Uszy.

Panu Nowogródkowi zrobiło się zimno i gorąco. Przyciągnął chłopca do siebie i rzekł z niepokojem.

— Może ty rzeczywiście troszeczkę zwariowałeś, Beniek?

— Nie.

— Powiedz prawdę tatunia.

— Naprawdę nie.

— A do czego służą uszy?

— Do patrzenia.

— No to dlaczego ty tak mówisz?

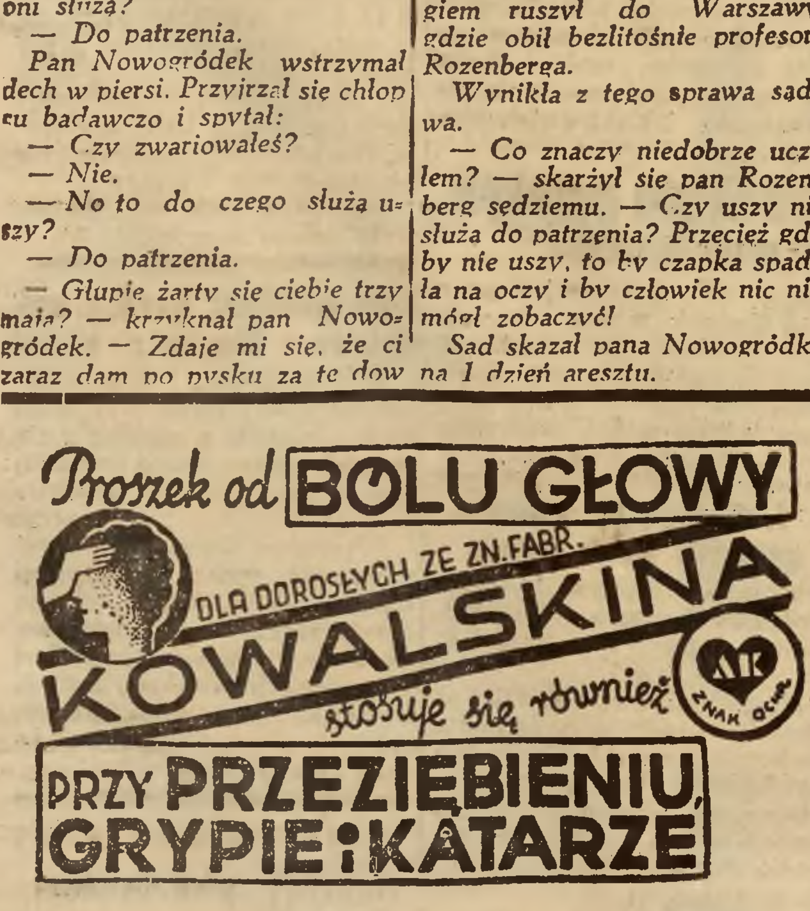
— Bo mnie pan nauczyciel tak nauczył.

Łatwo odgadnąć, że pan Nowogródek najbliższym pociągiem ruszył do Warszawy, gdzie obił bezlitośnie profesora Rozenberga.

Wynikła z tego sprawa sądowa.

— Co znaczy niedobrze uczyłem? — skarżył się pan Rozenberg sędziemu. — Czy uszy nie służą do patrzenia? Przecież gdyby nie uszy, to by czapka spadała na oczy i by człowiek nic nie mógł zobaczyć!

Sąd skazał pana Nowogródka na 1 dzień aresztu.



„Tak giną zdrajcy"

Ponure morderstwo wykryte dzięki zręczności detektywa

Przed pewnym czasem w jednym z hoteli w St. Louis (Ameryka) dokonano wstrząsającego odkrycia. W jednym z pokojów znaleziono zmasakrowane nagie zwłoki mężczyzny. Do jego piersi była czterema pluskiewkami przymocowana kartka następującej treści. „Tak giną wszyscy zdrajcy"!

W ciągu 48 godzin ustalono identyczność zabitego. Okazał się nim Arnold Preller, który niedawno przybył do Ameryki w towarzystwie przyjaciela, Waltera Maxwella. Po Maxwellu zginął zaś wszelki ślad. Uregulował on bowiem swój rachunek i opuścił hotel na kilka dni przed wykryciem zbrodni.

Przeprowadzono jednakże w jego pokoju rewizję i znaleziono tam butelkę po chloroformie raz pudełko z pluskiewkami. Pluskiewki te były identyczne z tymi, którymi była przymocowana kartka do zwłok. Zrodziło się więc podejrzenie, że Maxwell zabił Prellera. Natychmiast rozesłano za nim listy gończe, gazety wiele miejsca poświęciły tej tajemniczej zbrodni i umieściły podobiznę domnemanego zabójcy, Maxwella.

Detektyw Lees z San Francisco stwierdził, że mężczyzna na podanej przez prasę fotografii jest podobny do niejakiego Arnolda d'Augier, mieszkającego w jednym z miejscowych hoteli.

Wprawdzie Maxwell miał brodę i wąsy, podczas gdy d'Augier miał gładką ogoloną twarz lecz spostrzegawczy Leeds był przekonany, że Maxwell i d'Augier to jedna i ta sama osoba. Detektyw chcąc sprawdzić, czy jego przypuszczenia odpowiadają prawdzie, odwiedził wszystkich fryzjerów w mieście i wreszcie natknął się na jednego, który oświadczył, że golił osobnika o wyglądzie podanym mu przez Leedsa.

Detektyw udał się z fryzjerem do lokalu nocnego, do którego stale przychodził d'Augier. Ale d'Augier, jak gdyby przeczuwając, że grunt pali mu się pod stopami, opuścił już San Francisco, udając się na statku angielskim do Auckland (Nowa Zelandia).

Leeds nie zaniechał jednakże dalszych poszukiwań. W lokalu nocnym dowiedział się, że d'Augier zawarł znajomość z tancerką Maggie. Detektyw odwiedził ją i tancerka zakomunikowała mu, że d'Augier wydawał się jej mocno podejrzany. Z początku mówił jej, że jest malarzem francuskim i przyjechał do Ameryki, aby malować. Pewnego zaś razu zapomniał się i powiedział, że jest Anglikiem. Przy tej okazji tancerka zaznaczyła, że d'Augier malował ją i pokazała Leedsowi swój portret wiszący w sypialni nad jej łóżkiem. Obraz był przymocowany do ściany 4 pluskiewkami identycznymi do tych, które znaleziono w pokoju Maxwella i na zwłokach zabitego.

Teraz już dla Leedsa nie ulegało żadnej wątpliwości, że Maxwell i d'Augier to jedna i ta sama osoba i że właśnie Maxwell zabił Prellera. Natychmiast więc porozumiał się z policją w Auckladzie, prosząc o aresztowanie Maxwella vel d'Augiera.

Augiera aresztowano i przyznał się do zarzucanego mu czynu. Zabił Prellera dlatego, że ten nakłonił go do przyjazdu do Ameryki, wyłudzając następnie od niego wszystkie oszczędności. Maxwella czeka kara śmierci.



Prezydent Lebrun w Londynie

Tłumy angielskie śpiewają Marsyliankę

Dokończenie ze str. 1-ej

brun w imieniu króla Jerzego VI.

Po powitaniu prezydent Lebrun w towarzystwie księcia Gloucester i świty zeszedł na ląd przywitany po raz drugi salwą 21 strzałów armatnich, oddanych przez baterię portową.

Na peronie prezydent Lebrun dokonał przeglądu kompanii honorowej batalionu strzelców królewskich.

Żona lorda — mera wręczyła p. Lebrun wspaniały bukiet kwiatów, przewiązanych szarfą o barwach francuskich.

O godz. 1 m. 20 Prezydent wraz z małżonką i otaczającymi go osobami wsiadł do specjalnego pociągu, w którym odjechał do Londynu.

O godz. 14 m. 45 na dworcze „Victoria" przybyli król Jerzy VI i królowa Elżbieta, aby powitać prezydenta Lebrun i jego małżonkę. Jednocześnie zgromadzili się na dworcu Księstwo Kentu, Księżna Gloucester, markiz Crewe, namiestnik hrabstwa Londynu, **premier Chamberlain, minister spraw zagr. lord Halifax, minister spraw wewn.** sir Samuel Hoare, ambasador angielski w Paryżu sir Erick Phipps oraz szereg dygnitarzy rządowych i innych osobistości oficjalnych.

Batalion gwardii szkockiej wraz z orkiestrą i sztandarem pełnił straż honorową na dworcu.

Pociąg wiozący prezydenta Lebrun wjechał na dworzec o godz. 14 m. 59.

Powitanie króla Jerzego VI z prezydentem Lebrun miało niezwykle serdeczny charakter. Król przedstawił prezydentowi osobistości zgromadzone na dworcu. Następnie uformował się orszak, na czele którego kroczył wielki koniuszy dworu książe Beaufort. 6 powozów dworskich, zaprzężonych w gniade konie oczekiwało na gości.

W pierwszym powozie zajęli miejsca: król Jerzy VI i prezydent Lebrun, zaś na przednim siedzeniu książę Gloucester i ks. Kentu.

W drugim powozie siedziały królowa Elżbieta i p. Lebrun, a naprzeciw nich księżna Gloucester i księżna Kentu.

Powóz, którym jechali król Jerzy VI i prezydent Lebrun był eskortowany przez dwa szwadrony przybocznej gwardii królewskiej (Life Guards) z dwoma proporcami.

Ulice, którymi przejeżdżał orszak były wspaniale udekorowane sztandarami o barwach angielskich i francuskich, a **tłumy zgromadzone na chodnikach i balkonach entuzjastycznie witały prezydenta Lebrun, króla Jerzego oraz królowę Elżbietę i panią Lebrun.**

Na dziedzińcu pałacu Buckingham pierwszy batalion gwardii grenadierów ze sztandarem oddał honory wojskowe. U wejścia do pałacu prezydent i pani Lebrun byli powitani przez wielkiego szambelana dworu królewskiego a następnie w jednym z salonów przez wielką ochmistrzynię królowej.

Ustalony z góry program wizyty rozpoczął się o godz. 16 m. 45. O tej porze właśnie prezydent Lebrun udał się wraz z małżonką i towarzyszącymi mu osobami do pałacu Marlborough House, aby złożyć wizytę królowej wdowie Mary. Wizyta trwała czas dłuższy i była nacechowana wielką serdecznością.

O godzinie 20 m. 10 odbył się w Pałacu Buckingham wielki bankiet, wydany na cześć państwa Lebrun przez angielską parę królewską. Podczas bankietu użyty był słynny złoty serwis, angielskiego domu królewskiego, którego wartość wynosi 10 milionów funtów szterlingów.

LONDYN. Przyjazd prezydenta Lebrun stał się wielką manifestacją solidarności francusko-angielskiej. **Entuzjazm tłumów jest nie do opisania.** Ludzie zgromadzeni wzdłuż ulic, którymi przejeżdżał orszak królewski z dworca Victoria do Buckingham Palace, kilkakrotnie **przerywali kordony policyjne, wznosząc okrzyki na cześć gości francuskich.** Małżonka prezydenta, pani Lebrun, szczerze wzruszona serdecznością przyjęcia, uśmiechem i skinieniem ręki dziękowała za zgotowane jej owacje. Na dziedzińcu przed pałacem Buckingham zgromadził się tak gęsty tłum, że wszystkie ulice, prowadzące do pałacu były czarne od ludzi.

Pojawienie się orszaku królewskiego było powitane wybuchem entuzjastycznych oklasków i okrzyków, które trwały jeszcze długo po wejściu prezydenta i jego małżonki do pałacu. Odpowiadając na owacje tłumów, król i królowa oraz prezydent Francji Lebrun, w towarzystwie małych księżniczek Elżbiety i Małgorzaty, ukazali się na balkonie centralnym pałacu Buckingham. **Ukazanie się prezydenta i jego małżonki wywołało nowy wybuch entuzjazmu wśród tłumów.** Prezydent Lebrun ukazał się na balkonie w żakiecie z odkrytą głową, król Jerzy był w galowym mundurze admiralskim.

Publiczność odśpiewała chóralnie Marsyliankę i narodowy hymn angielski.

PARYŻ. **Wizyta prezydenta Lebrun w Londynie komentowana jest przez całą prasę francuską jako wydarzenie historycznej miary, któremu obecna sytuacja międzynarodowa, nadaje wręcz wyjątkowy charakter.**

Rozbudowa fortyfikacji na Korsyce

PARYŻ. Rząd francuski prowadzi od kilku miesięcy prace nad rozbudową fortyfikacji na Korsyce. Zarządzenia te są równoległe z rozbudową fortyfikacji w Tunisie. Jednocześnie liczebność garnizonów francuskich na Korsyce jest wzmacniana.

W dniu wczorajszym przybył do Ajaccio nowy transport wojsk tubylczych z Marokka w sile 800 ludzi.

Stan wyjątkowy w Damaszku

PARYŻ. Z Bejrutu donoszą, że w związku z ostatnimi zaburzeniami w Damaszku i okręgu został ogłoszony stan wyjątkowy.

Cała władza przeszła w ręce francuskich czynników wojskowych.

Weseli grabarze ze Zw. Judasza

odpowiadają za defraudację 87 tysięcy złotych

Żywe zainteresowanie budzi w Rybniku proces, który rozpoczął się tam w ubiegły wtorek przeciwko Janowi Jankowi, oskarżonemu o rozrzutną gospodarkę pieniędzmi publicznymi kasy pogrzebowej.

Akt oskarżenia zarzuca m. in. Jankowi i towarzyszom, iż zużyli oni na własne potrzeby sumę 87.000 złotych z kasy pogrzebowej, która ostatnio nosiła nazwę: Polski Związek Katolickich Robotników i Rzemieślników Wzajemnej Pomocy Pogrzebowej św. Józefa, Jerzego, Barbary, Judasza i Tadeusza. W kasie ubezpieczonych było 4.000 członków.

Proces potrwa parę dni.

Osadzono chorego w areszcie

bo nie było wolnego miejsca w szpitalu

Na stacji w Płudach zasłabł 53-letni Józef Czesław Piwek (W-wa, 3 Maja 9-11), którego policja powierzyła opiece Zarządu gminy Jabłonna.

Piwek, nieuleczalnie chory na gruźlicę, opuścił nie dawno szpital. Zarząd gminy Jabłonna, nie mając gdzie ulokować chorego, zainstalował go... w areszcie gminnym, gdzie Piwek zmarł. Zwłoki wydano rodzinie.

Młodociani porywacze aut

wpadli podczas ucieczki w ręce policji

Zuchwałe porwanie samochodu miało miejsce na ulicy Śniegockiej w Warszawie. Szczegóły porwania przedstawiają się następująco:

Pułkownik Tadeusz Różycki pozostawił swój samochód przed domem nr. 10. Gdy wyszedł po jakimś czasie, zauważył z przerażeniem, że auto znikło sprzed domu.

Zawiadomiona policja rozpoczęła poszukiwania. W szybkim przeciągu czasu natknięto się na moście Poniatowskiego na skradzione auto. Znajdowało się w nim jakichś dwóch młodzieńców.

Zobaczywszy pościg młodociani gangsterzy usiłowali zbiec, zwiększywszy szybkość. Nie udało się im to jednak. W pewnym momencie samochód zawadził o chodnik i zatrzymał się raptownie. Kierowca i jego towarzysz wyskoczyli na jezdnię i rzucili się do ucieczki w dwie przeciwne strony.

Po krótkim pościgu obu rabusiów ujęto. W czasie dochodzenia ustalono, że są to: 16-letni Ryszard Kurnik (Szara 6) i 17-letni Zygmunt Wasilewski (Szara 1). Obaj obiecujący młodzieńcy mają już na sumieniu dwie podobne kradzieże. Zrabowali oni przed jakimś czasem samochód i motocykl, które po przejażdżce porzucili uszkodzone na przedmieściach Warszawy.

Obu gangsterów samochodowych policja zatrzymała.

Bandycki napad na samochód

Jadący zostali ciężko poranieni kamieniami

Nocy ub. o godz. 2-ej, samochodem ciężarowym, wiozącym nabiał do Warszawy, należącym do Józefa Woźnicy, jechali, siedząc obok kierowcy, 31-letni Aleksander Giado, (Piwna 3), właściciel składu węgla i drzewa i żona jego, 28-letnia Janina.

Gdy samochód znajdował się na szosie, w odległości 1 klm. od Starej Miłosny, z lasu wyskoczyło około 6-ciu bandytów, którzy obrzucili samochód kamieniami.

W odległości 250 mtr. na szosie stała druga banda, o wiele liczniejsza, przygotowana, prawdopodobnie do rabunku. — Od rzuconych kamieni rozbite zostały szyby, których odłamkami zostali ranni małż. Giado.

Po przyjeździe do Warszawy, samochód zatrzymał się przed 17-ym komis. w Grochowie, dokąd przybył lekarz Pogotowia. Stwierdził on u Giado ranę ciętą lewego policzka, u żony zaś — ranę tłuczoną okolicy prawego łuku brwiowego, ze zgruchotaniem kości. Po udzieleniu pomocy, Giadową przewieziono do lecznicy prywatnej, gdzie dokonano operacji, po czym ofiary napadu przewieziono do domu.

Zawiadomiona policja zarządziła pościg za bandytami.

Obraz wartości 11 milionów franków zrabowany z Madrytu

PARYŻ. Policja w Perpignan aresztowała 5 osób, w tym jedną kobietę. Znaleziono u nich 2 niezwykle cenne obrazy pendzla Greco, pochodzące z madryckiego muzeum Prado.

Obrazy te reprezentują wartość 11 milionów franków. Aresztowani usiłowali łup sprzedać.

Nowe stanowisko b. prezydenta Łodzi

ŁÓDŹ. Były prezydent tymczasowy Łodzi, Mikołaj Godlewski, mianowany został dyrektorem departamentu administracyjnego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

P. Godlewski opuści Łódź w dniu jutrzejszym, a stanowisko obejmie z dniem 1 kwietnia br.

Norwegia wierzy w własne siły

i nie przystąpi do żadnych bloków

OSLO. W czasie wczorajszego posiedzenia parlamentu norweskiego przewodniczący tego parlamentu, Hambro, oświadczył w odpowiedzi na propozycje lorda Halifaxa, w sprawie stworzenia porozumienia państw europejskich, iż **Norwegia, nie zmiennie stosując politykę neutralności, potrafi obronić się w razie potrzeby, wobec czego nie uważa za wskazane przystępować do jakichkolwiek bloków.**

Pieniądze czeskie w bankach ameryk.

nie mogą być podjęte przez Niemców

PARYŻ. Za przykładem Anglii i Stanów Zjednoczonych rząd francuski wydał wczoraj polecenie wszystkim bankom, aby nie dokonywały żadnych wypłat z funduszów zdeponowanych przez dawny rząd czechosłowacki, czecho - słowackie instytucje, lub osoby prywatne.

W tutejszych kołach politycznych sądzą, że Francja, która już wypowiedziała układ handlowy zawarty ostatnio z Czecho - Słowacją, konsultowana jest przez rząd angielski w celu ewentualnego wydania, za przykładem Ameryki, dalszych zarządzeń, mogących przybrać formę pewnego rodzaju sankcji ekonomicznych przeciwko Niemcom.

OKRADZIONA W POCIĄGU.

W pociągu pośpiesznym, jadącym z Zakopanego do Warszawy, wczoraj w nocy, korzystając ze snu pasażerki, Izabeli Hampasowej, (Al. Niepodległości 159), jakiś złodziej skradł jej z przedziału 1-ej klasy — futro karakułowe, wartości 3.000 zł.

Zuchwały złodziej wyskoczył przed zatrzymaniem się pociągu.

J. E. Prymas Hlond powrócił do Poznania

Wczoraj około godz. 14-ej powrócił do Poznania po 4-tygodniowym pobycie w Rzymie J. E. ks. Prymas Hlond.

Na powitanie Eminencji na dworcec przybyło poznańskie duchowieństwo z ks. biskupem Dymkiem na czele, władze państwowe z p. wojewodą i prezydentem miasta inż. Ruglem, dowódca O.K. gen. Knoll oraz tłumy publiczności.

Pośrednicy ich zgubili

Pechowy los złodziejskiej bandy

Przed kilku dniami włamali się do mieszkania Józefa Froma (Warszawa, Osiecka 56), niewy kryci na razie złodzieje, którzy skradli garderobę, radio i różne rzeczy, wartości łącznej 2000 złotych i zbiegli z łupami.

Policja XVII-go Komisariatu wszczęła energiczne dochodzenie i ustaliła wreszcie, że włamania dokonali Józef Piewski i Zygmunt Ciesielski, mieszkańcy Annopola.

Włamywacze nie mogąc spieniężyć od razu łupów przenieśli je na razie do brata Piewskiego, Stanisława (Stare Miasto 16), zawodowego doliniarza, ten przekazał skradzione rzeczy swoim kompanom, notowanym i karanym złodziejom, braciom Mieczysławowi i Bronisławowi Małowańcom (Nowomiejska 16), ci zaś z kolei umieścili rzeczy u znanych paserów Arona Drogi i jego syna Mendla (Freta 27).

Od sprawców włamania, po łańcuchu pośredników, policja trafiła do paserów, którym odebrano radio i część garderoby. Całe złodziejskie towarzystwo osadzono w więzieniu.

Korespondent Havasa wydalony z Węgier za plotki

BUDAPESZT. Węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło wydalenie z granic państwa tutejszego przedstawiciela agencji Havas, Maurice Castagnet.

Wydalony korespondent pół urzędowej agencji francuskiej jest autorem wiadomości o zarządzeniu przez Węgry częściowej mobilizacji, przeciwko której to informacji urzędowa agencja węgierska zastrzegła się we wtorek rano w sposób jak najbardziej kategoryczny.

Składajcie ofiary na FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.



Prefekt policji przesłuchał Konrada Grywińskiego, przekonał się, że ma przed sobą zupełnie niewinnego człowieka i kazał wprowadzić Lottchen Hoyos.

Lottchen siedziała niespokojnie na krześle, była zniecierpliwiona, wierciła się na wszystkie strony. Zrozumiała po co ją tu wezwano, ale czemu nie ma tu Konrada? — rozglądała się niespokojnie. — I czemu ten starszy pan, prefekt policji, tak dziwnie na nią spogląda?

Prefekt policji był naprawdę oczarowany urodą i świeżością wiedeńskiej hrabianki: Stare serce pod mundurem prefekta zabiło teraz znacznie żywszym tempem. Być może, stary prefekt policji na widok młodej dziewczyny przypomniał sobie również i o swej pierwszej miłości? O tej wymarzonej kobiecie, której nie posiadł?

Teraz dopiero zrozumiał i zaczął wierzyć w szczerość słowa Konrada...

Tak, dla tej pięknej i czarującej dziewczyny warto umrzeć...

Bieg jego myśli przerwała nagle Lottchen, która nie potrafiła już dłużej panować nad sobą:

— Gdzie pan Grywiński? Toż to skandal!

Pan prefekt przypomniał sobie, że jest osobą urzędową i oficjalnym tonem zwrócił się do hrabianki:

— Czy mam przyjemność z hrabianką Lottchen Hoyos?

— Tak, to ja...

Spoglądając w jej twarz, prefekt policji zapytał:

— Szanowna pani, cóż może mi pani powiedzieć w związku z oskarżeniem pana Konrada Grywińskiego, o którym pani przed chwilą wspominała?

— Jedno tylko mogę powiedzieć — odrzekła stanowczym tonem Lottchen. — To nikczemne oskarżenie i oszczerstwo...

— Ach, tak — zaimponowała panu prefektowi jej odwaga. — Pan Grywiński, to pani narzeczony?

— Tak, wszystko, co mój stryj powiedział o nim, to nikczemne oszczerstwo...

— A więc przybyła pani do pana Konrada Grywińskiego z własnej woli?

— Tak, i żadne siły nie zdołają nas rozłączyć, chyba że sama śmierć!

Prefekt policji był do głębi wzruszony tonem słów Lottchen, które brzmiały szczerym akcentem...

— Tak bardzo kocha pani swego narzeczonego? — zapytał raz jeszcze, chcąc przedłużyć rozmowę, która sprawiała mu wielką przyjemność.

— Tak, dlatego proszę natychmiast zwolnić mego narzeczonego...

— Oczywiście, zwolnię go, panno hrabianko... Nie wolno niepotrzebnie znęcać się nad niewinnym człowiekiem...

Oczy Lottchen zajaśniały radością.

— Czy mogę się z nim rozmówić?

— Oczywiście, szanowna pani...

— Gdzież on jest? — zerwała się Lottchen niespokojnie z krzesła.

— Przed tym załatwimy małą formalność...

— Słucham! — rzuciła Lottchen niespokojne spojrzenie na niego.

— Zechce pani podpisać protokół, stwierdzający jej zeznania...

Lottchen szybko przeczytała swoje oświadczenie i podpisała protokół. Dodała z uśmiechem:

— Sądzę, panie prefekcie, że na przyszłość nie będzie pan słuchał już takich oskarżeń przeciwko memu narzeczonemu?

— Na pewno nie. Szczególnie po tym, jak miałem przyjemność i zaszczyt poznać panią osobiście.

— A gdzie jest mój narzeczony?

— Zaraz go wprowadzę...

Po tych słowach prefekt sam otworzył drzwi sąsiedniego pokoju, i zawezwał Konrada:

— Panie Grywiński, prosimy pana!

Konrad wszedł i odruchowo cofnął się, tłumiąc w sobie okrzyk radości:

— Lottchen — spoglądał na nią tak, jak gdyby nie dowierzał własnym oczom.

— Konrad — padła Lottchen w jego ramiona, zapominając zupełnie, gdzie się znajduje.

Prefekt policji, spoglądał głęboko wzruszony sceną tak szczerego spotkania pary kochanków i żałował mocno, że są tak nikczemni ludzie, którzy niszczą miłość, na którą przysługuje każdemu człowiekowi prawo.

— Czy jestem wolny? — zapytał drżącym głosem Konrad.

— Tak, jest pan wolny, panie Grywiński! — podał mu prefekt policji swą dłoń.

— Dziękuję panu bardzo...

— Przepraszam za przykrość, którą panu mimo woli wyrządziłem. Ale — dodał z ojcowskim uśmiechem — gdy się ma tak piękną narzeczoną, warto cierpieć...

Konrad zarumienił się. Również i Lottchen zawstydzona opuściła oczy.

— Miłość, to rzecz wielka! — uścisnął szlachetny prefekt dłoń Lottchen. — To rzecz najświętsza i najgodniejsza, jaką posiadamy. Życzę państwu wiele szczęścia...

Pożegnali prefekta policji, jak przyjaciela i wyszli na ulicę.

Znowu byli wolnymi ludźmi. Szli tuląc się do siebie mocno, serca ich biły szybciej, w takt ich kroków.

— Bałaś się, kochanie?

— A ty, Konradzie?

— Bałem się, że twój zły stryj przemocą zawiezie ciebie do domu. Obawiałem się, że gdy mnie wypuszczą, nie ujrzę ciebie więcej...

— Czyżby coś mogło nas, prócz śmierci, rozdzielić?

— Moja kochana...

— Musimy jeszcze dzisiaj ulotnić się stąd...

— Tak, kto wie, co jeszcze wpadnie twemu stryjowi do głowy... Ale tymczasem wstąpimy do cukierni. Jesteś pewno głodna...

— Nie, nie odczuwam głodu, jestem szczęśliwa, że ciebie tak szybko zwolniono...

— Chodź, wejdziemy do środka...

— Dobrze...

Oboje weszli do cukierni, nie wiedząc, że krok za krokiem idzie za nimi sprytny detektyw, że grozi im znowu niebezpieczeństwo rozłąki.

Detektyw kroczył wiernie za nimi od prefektury policji, wykonywując polecenie stryja Lottchen, który obiecał mu sowite honorarium za tę pracę...

Gdy zaś zakochana para zajęła stolik w cukierni, skorzystał z wolnej chwili i zatelefonował do ambasady.

Rzecz jasna, wiadomość o tak szybkim zwolnieniu Konrada Grywińskiego, trafiła hrabiego, jak grom z jasnego nieba...

Jak gdyby nie dowierzając własnym uszom, kilka razy pod rząd pytał telefonicznie detektywa:

— Już go zwolniono?

— Tak!

— Naprawdę?

— Tak, jak panu powiadam... Teraz zaczekam co uczynią...

— Czy ma pan ich na oku?

— Jestem w tej samej cukierni. Dzwonię do pana, Ekscelencjo, z kabiny. Twarze ich świadczą o wielkiej radości...

— Przyjeżdżam tam zaraz — odłożył hrabia słuchawkę.

— Dobrze, ale my się nie przywitamy...

— Oczywiście...

Hrabia Hoyos miał zamiar udać się natychmiast do cukierni, i tam wywołać publiczny skandal. Włożył już palto i kapelusz, miał wyjść z ambasady, ale w tej samej chwili nadbiegł woźny i z ukłonem zameldował:

— Waszą Ekscelencję proszą do telefonu .. Telefon z Wiednia...

— Nareszcie! — podbiegł hrabia Hoyos do telefonu: od kilku godzin niecierpliwie czekał na połączenie z Wiedniem.

Dalszy ciąg jutro

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!

Był 42 razy narzeczonym

i 42 razy zrywał zaręczyny

Bywają wszelkiego rodzaju rekordy. Bywają między innymi i rekordy małżeńskie. Dotychczas prym w tej dziedzinie dzierżyli Amerykanie. I często donosiliśmy o tych amerykańskich „rekordzistach", którzy żenili się lub rozwodzili nieskończoną ilość razy. Ale obecnie Amerykanie mają nie byle jakiego rywala w osobie Rumuna, 26-letniego Johna Constantinescu, które go chyba tak łatwo nie pokonają. Constantinescu bowiem, jak donosi prasa rumuńska podbił aż 42 serca dziewcząt.

Constantinescu był 42 razy narzeczonym i 42 razy, w ostatniej chwili przed ślubem, zrywał zaręczyny, oświadczając wybrance swojego serca, że nie może się z nią żenić.

Pomimo że Constantinescu nie wyłudzał pieniędzy od swoich narzeczonych i nie narażał je na żadne straty materialne, a cofał dane słowo wyłącznie z tego względu, że był zbyt kochliwy, naraził się na wielkie przykrości.

Porzucone przez niego dziewczęta wniosły skargę do sądu, oskarżając go o złamanie obietnicy. Na rozprawie zaś, która wywołała wielkie zainteresowanie w Bukareszcie, każda z dziewcząt oświadczyła, że jeszcze dotychczas kocha Constantinescu i jeśli przyrzeknie, że z nią się ożeni, cofnie oskarżenie.

Sędzia, człowiek wyrozumiały, zaproponował Constantinescu, aby wybrał „prawdziwą" narzeczoną spośród tych dziewcząt. Ponieważ jednak donżuan może pobrać się tylko z jedną z nich to będzie musiał odpowiadać przed sądem za złamanie słowa, zamiast 42, tylko 41 razy. Constantinescu doszedł więc do wniosku, że obojętne jest czy będzie odpowiadał przed sądem 41, czy 42 razy i odparł sędziemu, że nie może się ożenić ani z jedną z tych dziewcząt, ponieważ żadnej z nich nie kocha.

I teraz czekają uwodziciela 42 kolejne rozprawy sądowe.

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE

Przy chorobach: ŻOŁĄDKA, KISZEK, WĄTROBY, przy KAMIENIACH ŻÓŁCIOWYCH, WZDĘCIU BRZUCHA. ODBIJANIU SIĘ, LUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA, stosuje się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA" Gąseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości.

60-letnia przyjaźń

dwóch zawziętych, starych kawalerów

W małym miasteczku angielskim Thurning zmarli dwaj starzy kawalerowie Tomasz Ward i John Coleson, z których każdy liczył po 82 lata. Byli oni od 60 lat nierozłącznymi przyjaciółmi i mieszkali w jednym domu. Przed laty przysięgli sobie, że nigdy nie ożenią się i że nigdy z sobą nie rozstaną.

Namiętnością obu było ogrodnictwo i posiadali wspaniały, najpiękniejszy w okolicy ogród w którym pracowali obok siebie. W ciągu tych 60 lat ani razu nie doszło między nimi do sprzeczki i ich przyjaźń stała się przysłowiowa w okolicy.

W końcu śmierć ich rozdzieliła. Tomasz Ward zachorował i został przewieziony do miejscowego szpitala, gdzie nazajutrz zmarł. Gdy Coleson dowiedział się o śmierci przyjaciela, z którym nie rozstawał się przez 60 lat, tak się tym przejął, że w ciągu kilku godziny po nim wyzionął ducha.

Obu przyjaciół pochowano obok siebie. Pogrzeb ich ściągnął wszystkich mieszkańców miasteczka, którzy w ten sposób chcieli oddać należny szacunek tym dwum staruszkom, którzy przeszli przez życie w dozgonnej przyjaźni.

ROZBUDOWA SZPITALA

Dotychczas wykonano przebudowę i nadbudowę skrzydła północnego i części środkowej, wraz z dachem i stropem żelbetonowym nad ostatnią kondygnacją, tynki wewnętrzne, ślepe podłogi, wewnętrzną stolarkę bez drzwi wejściowych, instalację centralnego ogrzewania, instalację wod.-kan. bez armatur instalację elektryczną bez armatur lecz z przewodami, oraz budowę kotłowni bez wykończenia wewnętrznego z kanałem podziemnym dla centralnego ogrzewania.

Pozostało do wykonania urządzenie kuchni szpitalnej, wykończenie instalacji, klatka schodowa, montaż windy, roboty wykończeniowe jak terakota, glazura, stolarka wewnętrzna, posadzki, malatura, założenie armatur i t. p.

Szczegółowy kosztorys na całość budowy budynku centralnego z kotłownią, pralnią i suszarnią wynosi około 788 tys. zł. w tym koszt wykonania części gmachu (wraz z kotłownią) będącej w trakcie budowy wynosi około 507 tys. zł.

Do dnia 24 stycznia rb. wydano na poczet wykonanych robót 216.448.08 zł.

Do ukończenia części znajdujących się obecnie w budowie potrzeba jeszcze 289.838 zł., na pokrycie której to kwoty Zarząd Miejski otrzymał dotację w wysokości 40 tys. zł. z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego i stara się o udzielenie pożyczki z Banku Komunalnego w kwocie 215 tys. zł.

Kina kieleckie:

Czwartak Trzy serca
WF. i PW Heidi
Palace: Pod fałszywym oskarżeniem
Casino Walka o szczęście

BAR
I RESTAURACJA
BRISTOL
Kielce, Sienkiewicza 21 tel. 12-19

Zaprasza dziś na specjalne **dania barowe**

Golonka pekl. groch purè	80 gr.
Gularz po węgiersku	50 gr.
Befsztyk siek. z cebulką	50 gr.
Kiełbasa z kapustą	40 gr
Bigos staropolski	30 gr.

Ceny niezmienione od 1935 r.

Odbiorniki sieciowe i grzejniki elektryczne, żelazka, imbryki, kuchenki, grzałki do rurek, poduszki i inne

do nabycia na dogodnych warunkach

w Radomskim T-wie ELEKTRYCZNYM
Spółka Akc. w Radomiu
ulica Traugutta Nr 53

Kupon „K. Expressu Codziennego"
upoważnia do otrzymania w kasie kina **„Palace"** w Kielcach biletu w cenie 75 gr. na wszystkie miejsca

Uprzemysłowienie miasta

Starania Zarządu Miejskiego o budowę w Kielcach montowni samochodów Wspólnoty Interesów nie odniosły skutku, gdyż firmie tej znacznie korzystniejsze warunki rozwojowe ofiarował Radom w świadczeniach równych wartości około miliona złotych.

Mimo jednak zarejestrowania tamże tej firmy, wątpić należy, czy władze nadzorcze, stojące na stanowisku, że miasta zadłużone nie mogą kosztem mieszkańców licytować się na drodze do uprzemysłowienia, zatwierdzą przywileje i ulgi inwestycyjne ofiarowane przez Radom Wspólnocie Interesów.

Zarząd Miejski uzyskał ze strony czynników decydujących zapewnienie przydziału do Kielc szeregu zakładów przemysłowych.

W wyniku tych zabiegów już obecnie doszła do skutku tranzakcja o nabycie terenów pod budowę fabryki przyrządów i szkieł optycznych i ponad to toczą się pertraktacje jednej z wytwórni materiałów elektro-technicznych o zakup terenów w Kielcach pod budowę filii tej instytucji.

Tajemniczy trup na Składowej

W sieni domu Nr 3, przy ul. Składowej w Kielcach znaleziono zwłoki mężczyzny w wieku około 30 lat.

Jak zdołano ustalić zmarłym w niezwykle tajemniczych okolicznościach jest Stanisław Zapała, zamieszkały w Kielcach, ul. Czarnowska 10, znany działacz PPS.

Na zwłokach nie znaleziono żadnych ran, jedynie siną pręgę w okolicach szyi.

Dotychczas przyczyna śmierci Zapały nie jest znana.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Przegrał w „trzy karty"

Mieszkaniec wsi Cisów, Stanisław Zemla, będąc w Kielcach natknął się na ul. Piotrkowskiej na stolik przy którym uprawiano grę w „trzy karty".

Chciwy kmiotek dał się skusić do gry i przegrał 1 zł. W czasie wydawania reszty z 10 złotych doszło do awantury, gdyż karciarze chcieli wpakować Zemle wycofane z obiegu monety.

Zajście zlikwidowała policja zatrzymując oszustów.

Regulacja rzeki Silnicy

W roku bieżącym przy regulacji rzeki wykonane zostaną prace regulacyjne na długości 570 m. b. Na prace te złożą się roboty ziemne i wykonanie murów oporowych wzdłuż Alei Legionów.

Dno rzeki i skarpy zabrukowane zostaną kamieniem kwarcytowym z zalaniem spoin zaprawą cementową. Ogólny koszt tych robót wyniesie 136.080 zł., na którą to sumę składają się dotacja z Funduszu Pracy 100.000 zł. wkład własny 20.000 zł., pożyczka materiałowa 9.150 zł., oraz pozostałość materiałowa z 1938-39 r. 6.930 zł.

Zabawy

Wielkie pottzeby młodzieży szkolnej, przeważnie dzieci bezrobotnych i wdów, zmuszają Zrzeszenie Rodzicielskie przy Państwowym Liceum i Gimnazjum im. St. Żeromskiego do zorganizowania dwu zabaw dochodowych nader urozmaiconych: Świątecznej w dniu 10 kwietnia rb. w Klubie Urzędników Państwowych (Kościuszki 6) i Wiosennej — w dniu 15 kwietnia r. b. w salonach PW. i WF.

Zrzeszenie Rodzicielskie żywi nadzieję, że wrażliwe na niedolę młodzieży szkolnej Społeczeństwo kieleckie, a zwłaszcza akademicy, podchorążowie i absolwenci zakładów średnich, którzy zazwyczaj w pierwszych szeregach idą z materialną pomocą potrzebującym i tym razem nie odmówią poparcia tych imprez przez wzięcie w nich licznego udziału ze względu na ich wzniosły cel, za co z góry dziękują.

Wychowanie fizyczne

Z inicjatywy Urzędu Wojewódzkiego nawiązane zostały pertrakiacje między Zarządem Miejskim a Stowarzyszeniem Domu WF. i PW. w przedmiocie utworzenia Miejskiego Ośrodka Wychowania Fizycznego na terenie urządzeń wymienionych instytucji.

Wobec wysunięcia ze strony Stowarzyszenia nowych postulatów, niepodnoszonych w czasie poprzedniej wymiany poglądów, Zarząd Miejski przekazał sprawę tę do zaopiniowania komisji wybranej w roku ubiegłym przez Radę Miejską do jej załatwienia.

Kupon „K. Expressu Codziennego"
upoważnia do otrzymania ulgowego biletu w cenie 75 gr. do kina **„Casino"** na wszystkie miejsca z wyjątkiem lóż.

Czy jesteś już Członkiem L. M. K.

PRASOWANIE ELEKTRYCZNOŚCIĄ
to szczyt wygody i oszczędności
Do każdego żelazka kupionego w miesiącu **marcu dodajemy kocyk do prasowania**
Sklep Elektrowni
ul. Sienkiewicza 59

W przystępie rozpaczy

Na ul. Młynarskiej w Kielcach znaleziono chorą kobietę która usiłowała popełnić samobójstwo.

Kobietę tę odwieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

Przyczyny samobójstwa i nazwiska kobiety na razie nie zdołano ustalić.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. 1-sza **50 gr.** za tekstem str. VIII **40 gr.**, Ogłoszenia drobne 10 za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nieodpowiada.

Dział sportowy redaguje Zbigniew Strzębalski

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.